



NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy
Parafii p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 24

2000

BOŻE NARODZENIE

„Bóg się rodzi moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony”



Słowami tej kolędy wypowiadamy nasze radosne zadumanie nad „Wielką tajemnicą naszej wiary”, iż Bóg wszedł między lud swój i jest obecny wśród nas już dwa tysiące lat. Las wieków rozdziela nasze i Jego narodzenie. Szczęśliwi pasterze, którym wystarczyło przebiec parę wzgórz, może kwadrans drogi. My musimy przewędrować całą historię. Idziemy Go zobaczyć – i uwierzyć! Droga trwa dwa tysiące lat. Idziemy, aby poczuć owo „teraz” – w „ścianach” naszych serc.

Rzeczywistość Bożego Narodzenia wciąż na nowo pobudza nasz umysł i serce do pobożnej refleksji. Słowo, które w chwili Zwiastowania stało się Ciałem, które objawiło się światu teraz prawdziwie uobecnia się we Mszy św.

Bóg wszedł w naszą codzienność w sposób niezwykle prosty, jednocześnie uzależniając się całkowicie od ludzi. Bo cóż jest bardziej zdanego na dobrą lub złą wolę ludzi, jak nie dziecko? Dziecko w kruchości i delikatności swego istnienia całkowicie uzależnia się od ludzi. Bóg nieogarniony ze swej miłości do ludzi stał się dzieckiem. Całą wymowę tego faktu i dramaturgię czasu oddaje to słowo „dziecko”.

Niezwykły to Bóg, który uzależnił się od człowieka? Nic bowiem bardziej kruchego, jak dziecko, nic bardziej zwykłego jak chleb. Na naszych oczach stacza się cała miłość Boga do ludzi. Chrystus raz jeden rodzi się w Betlejem, ale wciąż na nowo rodzi się w każdej Eucharystii. Świadectwo temu wiecznemu rodzeniu się Chrystusa dla człowieka daje poeta Leopold Staff słowami:

„O dziwo! Zawsze Bóg w grudniowej porze
Rodzi się! Czyż się urodzić nie może,
Ze, odnawiają się co rok te wieści?
Nieszczęśni! Nędzni! Głupi!
Bóg wieczny rodzić się przez wieczność musi.
A możesz rodzić Go świat – bez boleści?”

Przyjęcie Boga staje się zbawcze dla tych, którzy przyjmują Go z wiarą. Pasterzami w Betlejem kierowała wiara w formie posłuszeństwa słowu. Zobaczyli, uwierzyli – i wtedy nastąpił radosny powrót z Bogiem w sercu z grotty betlejemskiej. Pierwsze przeżyte spotkanie z Bogiem przynosi radość i pokój serc.

Święta Bożego Narodzenia w Roku jubileuszowym – to okazja do przyglądnięcia się sobie. Oto staje przed nami Bóg, którego się nie tworzy, lecz przyjmuje z jego miłością, porządkiem i prawem. Bóg, od którego trzeba wszystko zacząć, i ku któremu wszystko ma zmierzać! Jego narodzenie to okazja do nowej, świętej radości! Bo radością prawdziwą cieszy się tylko ten, kto troszczy się, by Jezus narodził się w nim samym! Ten, kto daje dzieciątku Jezus mieszkanie w gospodzie swojego serca przygotowane przez łaskę uświęcającą! I pozwala Mu tam pozostać, by ogrzał się miłością naszego serca, dobrocią naszych czynów, człowieczeństwem naszej codzienności.

o. Jacek Koman OFM

Kolędy pogranicza polsko-ukraińskiego

Pogranicze polsko-ukraińskie jest zjawiskiem złożonym, mającym swój wymiar geograficzny, etniczny, językowy, a także religijny, społeczny, polityczny, wreszcie kulturowy. Tereny, gdzie przez wiele stuleci mieszkali obok siebie w przemieszaniu i zarazem w dobrych kontaktach sąsiedzkich Polacy i Ukraińcy były miejscem, gdzie wytworzyły się różnorodne, charakterystyczne dla pogranicza zjawiska, np. powstała w tym pasie specjalna odmiana języka polskiego, tzw. polszczyzna kresowa, specyficzny rodzaj folkloru, dziedziczący tradycje dawnej poezji polsko-ruskiej. Duży wpływ na specyfikę tego pogranicza miał fakt, że chrześcijaństwo rzymskokatolickie stykało się z prawosławnym i potem greckokatolickim (po unii brzeskiej z 1596 roku), a mówiąc ogólniej chrześcijaństwo rzymskokatolickie – z greckobizantyjskim.

Wyraz *kolęda* nie jest jednoznaczny. Dziś w języku polskim nazywa on „pieśń religijną o tematyce związanej z narodzeniem Chrystusa, śpiewaną w okresie świąt Bożego Narodzenia”, podobne znaczenie ma jego ukraiński odpowiednik *koladka*: „prastara obrzędowa pieśń bożonarodzeniowa”. Jednocześnie w zwrocie *chodzić po kolędzie* przechowało się starsze znaczenie „życzenia mówione lub śpiewane i dary składane w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku”. Początkowo zwyczajowi chodzenia po kolędzie, który sięga korzeniami do obrzędowości rzymskiej (por. łacińskie *calendae* „pierwsze dni miesiąca”) towarzyszyły pieśni świeckie, dopiero później uzyskały one treść związaną z narodzeniem Jezusa. Pierwsze użycie wyrazu *kolęda* w znaczeniu „pieśń o narodzeniu Jezusa” zanotowano w zabytku polskiej literatury ludowej z końca XVI w. Wtedy też rozpoczęło się zastępowanie świeckich pieśni życzeniowych towarzyszących kolędowaniu pieśniami o charakterze religijnym, bożonarodzeniowym. Kolęda noworoczna życzeniowa w Polsce zachowała się dość słabo (w Bronowicach, jak mi się zdaje, nie przetrwała w ogóle). O wiele lepiej zachowała się na Ukrainie, Białorusi, w Rosji, Bułgarii czy w Rumunii.

Biorąc pod uwagę to, co wyżej powiedzieliśmy możemy podzielić kolędy na trzy typy: 1. Kolędy noworoczne o charakterze życzeniowym, zwane inaczej *kolądkami*, *kolędami podokiennymi*, *dunajowymi*, *szczodrówkami* (po ukraińsku *szczedriwky*), związane z obrzędowym obchodzeniem domów z życzeniami w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku, 2. Kolędy bożonarodzeniowe, zróżnicowane intencjonalnie, z licznymi podtypami, np. pastorałki, kolędy apokryficzne dotyczące wydarzeń z życia Najświętszej Rodziny, kolędy adorujące, kolędy teologiczne, 3. Kolędy przystosowane do nowych sytuacji społecznych, np. kolędy okupacyjne.

Kiedy mój znajomy Ukrainiec, z którym od lat pracuję w jednym instytucie pokazał mi tekst kolędy, zapisany w miejscowości Laszki koło Jarostawia, wiedziałem już co nieco o ukraińskich kolędach. Orientowałem się, że nasi katolicy pobratymcy zza Buga mają kolędy bardzo podobne do polskich, szczególnie tych śpiewanych w kościele, że najdawniejszy zapis kolęd cerkiewnoukraińskich pochodzi z r. 1693, (pierwsze zapisy kolęd polskich – z XV-

XVI w.). Badacze zgodnie twierdzą, że kolędy cerkiewnoukraińskie pojawiły się pod wpływem polskim. Wskazuje na to analiza treści i języka oraz podobny typ wiersza, znany o wiele wcześniej piśmiennictwu polskiemu. Na przykład kolęda *Anhel pastyriam mowyw* jest niemal identyczna pod względem rytmiczno-muzycznym i językowym z polską kolędą *Anioł pasterzom mówił* przetłumaczoną ongiś z łacińskiego *Angellus pastoribus dixit*. Pokazuje to porównanie jednej zwrotki:

Już się ono spełniło,
Co pod figurą było:
Aaronowa różdżka zielona
Stała się nam kwitnąca
I owoc rodząca.

Uże sia to spownyło,
Szczō u proroka buło:
Hałuzka Aronowa zacwyła
Cwitok z sobe pustyla
I owocz zrodyła.

Jedna z najbardziej popularnych kolęd śpiewanych na Ukrainie, znana ze zbiorów rękopiśmiennych XVIII w. i zaczynająca się od słów „Nieba i ziemia” jest bliźniaczo podobna w rytmice i treści i przede wszystkim z refrenu do jakże chętnie u nas śpiewanej kolędy „Dzisiaj w Betlejem”, która powstała prawdopodobnie właśnie w XVIII stuleciu. Porównajmy refreny:

Chrystus się rodzi
Nas oswobodzi
Anieli grają
Króle witają
Pasterze śpiewają
Bydlęta klękają
Cuda, cuda ogłaszają.

Chrystos rodywsia
Boh wopłotywsia
Anheły spiwajut
Cara wytajut
Poklon otdajut
Pastyrije hrajut
Bydlata klakajut
Czuda czuda powydajut.

Są pewne różnice. W polskiej wersji „anieli grają”, a „pasterze śpiewają”, w ukraińskiej zaś na odwrót – „anheły spiwajut”, a „pastyrije hrajut”. Zamiast polskiego „świat oswobodzi” pojawia się cerkiewnoukraińskie „Boh wopłotywsia”, czyli ‘Bóg przybrał ciało’. Na polskie pochodzenie ukraińskiej kolędy wskazują liczne polonizmy wyrazowe, np. *bydlata* i *klakajut*, a w całej kolędzie *panna*, *pałac*, *zhotowanyj*, *odebranyj*, *krol*, *pan*, *ofiarujut* i inne.

Kolęda, którą pokazał mi znajomy Ukrainiec zaczynała się dość nietypowo, od wizyty trzech króli w Betlejem z darami. Ale dalsze słowa mówiące o reakcji króla Heroda na wieść o narodzeniu Chrystusa i ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu wydały mi się znajome:

A car Irod dowidawsia o tim zawiti,
Kazaw rubaty małeńki dity po ciłym switi.
A Marija iz Josifom toje uczuły,
Bez Jerusałym aż do Jehyptu z Chrystom utikły.

Dalej pojawia się motyw chłopca siejącego pszenicę oraz cudu (pszenica wyrasta i dojrzewa w ciągu jednej nocy, a fakt ten zniechęca goniących Świętą Rodzinę siepaczy Heroda do kontynuowania pościgu). Nie miałem już wątpliwości, tę kolędę śpiewa się w Bronowicach. W piątym numerze biuletynu za 1995 rok zamieściliśmy jej tekst. Zestawiając obie wersje widzimy jak na dłoni, że podobieństwo jest uderzające:

WIZJA TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

„Wizja trzeciego tysiąclecia” wielu ludziom dzisiaj spędza sen z powiek. Stała się tematem wielu prac naukowych, muzą dla pisarzy i poetów, a rzeźbiarze i malarze czerpią z niej natchnienie do realizacji i urzeczywistniania świata marzeń. Świat biznesu stara się nam ukazać wartość tego, co posiadamy, co osiągnęliśmy do tej pory celem realizacji nie kończącej się listy naszych potrzeb.

Powszechnie słyzy się zdanie, że świat potrzebuje zmian, a przede wszystkim odnowy, nowego ducha, który uciszy sztormowe fale oceanu ludzkiego życia. Szuka się szóstego zmysłu, który powie wododom uciszcie się i nastanie cisza, zapanuje ład i porządek. Bo właśnie w głębi naszego jestestwa tego właśnie pragniemy – prawdziwego pokoju i nie zafałszowanego dobra.

Kiedy się wie, czego się chce to już dużo, mówił góralski filozof, ale nie wszystko, skwitował

podkarpacki mędrzec. Teraz potrzeba mapy szlaku do przystani ciszy, by w niej usłyszeć samego siebie, swój oddech bijący w rytm zawałowych uderzeń serca. Jednak spokój, jaki w nas panuje, przenika do niezmierzonej głębi naszego wnętrza. W tej chwili pojawia się walka uczuć, bitwa między być a mieć. Kto wygra? Na początku entuzjazm pozwala prowadzić temu pierwszemu, jednak słabość do posiadania nie daje za wygraną, męczy nas, a gdy Mojżeszowi opadają ręce, potrzeby odzyskują przewagę. Widząc naszą własną bezradność wysyłamy w przestrzeń jedno westchnienie: Pomocy! Wtem widać coś ciekawego. A raczej Kogoś. Widzimy, że nie jesteśmy sami. Najwyższy, Pan i Władca, Ojciec i Nauczyciel przysłał nam swe Zastępy na pomoc. Podlatuje piękny ptak i podaje żelazny list, w którym pisze: „Pod moją wodzą gwarantuję zwycięstwo, daję broń miłości, ale żądam wierności”. Wszyscy

krzyczą: „Wolny jesteś, wybieraj! Życie albo śmierć”! W chwili podjęcia słusznej decyzji podchodzi świetlany mąż trzymając w ręku ognisty miecz. Przebija nim serce czyniąc pięć ran wydających oczyszczający ból. Jednak inny mąż widząc cierpienie i powolne umieranie tego, co jeszcze żyło, podał kielich wypełniony po brzegi krwią i chlebem życia wiecznego. Wtedy powszechnie wiadomym się stało, co trzeba robić by osiągnąć nowego ducha.

Wizja trzeciego tysiąclecia stała się przetartą prostą drogą. Wzburzone morze rozszałych uczuć – łagodną wodą kołysaną delikatnym powiewem wiatru. Dotąd nieznaną szlak prowadzący przez tropikalny gąszcz ludzkich pokus stał się alejką oświetloną lampionami sakramentalnych łask prowadzącą na szczyt, gdzie wszystko jest wieczne i doskonałe.

Błażej Mariusz Sówka OFM

Napotkała chłopka w polu, co pszeniczkę siał,
A orrze, chłopku, a siejże, chłopku, jutro będziesz żął

Bihły bez polia, bihły bez roli, chłop pszenyciu siał.
Oj sij że, sij że, chłopce, pszenyciu, Wzawtra budesz żaw.

A kat za Nią z ostrym mieczem, już Ją rąbać miał.
Wtem napotkał chłopka w polu, jak pszeniczkę żął.

A car Irod z ostrym meczem dohnaty jich maw,
Nadybaw chłopą, chłopą robljaszcza, chłop pszenyciu żaw.

Jak pokazały badania lubelskich filologów różne polskie warianty tej kolędy istnieją na obszarze Polski wschodniej, np. zanotowano ją aż w 10 wariantach na Lubelszczyźnie w latach 1977–1979. W ukraińskiej wersji językowej odnotowanej np. w przemyskim i krosnieńskim ma ona postać wskazującą na samodzielność opracowania, m.in. Matka Boża ucieka nie do Egiptu, lecz na Ukrainę („A maty Boża jak pro te uznała, to w Ukrainiu z Chrystom utikała”), a kończy się słowami:

Bude szczęśliwa usia Ukrainina.
Chocz i zaznaje terpenia i strasty,
Wid Boha diždaje i sławy i szczastia.

Jeśli idzie o teren pogranicza polsko-ukraińskiego, to jego szczególną cechą jest zetknięcie się i nałożenie na siebie dwóch tradycji: ludowej tradycji kolędy noworocznej, bardzo żywotnej na gruncie „ruskim” oraz tradycji nowszej pieśni bożonarodzeniowej, opartej na wątkach biblijnych i teologicznych. W rezultacie powstaje tu nowa odmiana gatunkowa, jaką jest kolęda apokryficzna, wpisująca wartości i treści chrześcijańskie w tradycyjną poetykę obrzędu i folkloru słowiańskiego. Przy ogólnym podobieństwie wątków i ujęć gatunkowych w obu językach, polskim i ukraińskim, kolęda apokryficzna była tworzona i rozwijana samodzielnie, co starałem się pokazać na przykładzie tekstu rozwijającego temat ucieczki do Egiptu. Inne przykłady pozostawiam sobie na później.

Adam Fałowski



Akcja W Akcji

W dniu 8 listopada br. odbyło się spotkanie p. Bolesława Kosiora, animatora Akcji Katolickiej w naszym dekanacie, z przedstawicielami Rady Duszpasterskiej i innych grup działających w naszej Parafii. Celem spotkania było przybliżenie zadań i form działania Akcji Katolickiej umożliwiające w przyszłości powołanie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka jest czymś więcej, niż jeszcze jedną formą działalności katolików świeckich w parafii. Wynika to jasno zarówno z samego statutu Akcji Katolickiej, jak i z przekazanych informacji dotyczących sposobu powoływania i programu działania poszczególnych oddziałów Akcji. Zgodnie ze statutem *Akcja Katolicka jest stowarzyszenie katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostołskiego Kościoła. Akcja jest według Kodeksu Prawa Kanonicznego stowarzyszeniem wiernych erygowanym przez Konferencję Episkopatu Polski.* Już ten fakt świadczy o randze Akcji Katolickiej wśród innych organizacji i o wymaganiach stawianych przed jej członkami. Poszczególne oddziały Akcji Katolickiej powoływane są przez Biskupa Diecezjalnego (w naszym przypadku – przez ks. kard. F. Macharskiego) na wniosek co najmniej dziesięcioosobowej grupy inicjatywnej. Przewodniczący Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej (POAK) wybierany jest przez Biskupa Diecezjalnego spośród trzech kandydatów zgłoszonych przez POAK. Uchwałę w sprawie przyjęcia kandydatów na członka Akcji Katolickiej podejmuje Zarząd Diecezjalnego Instytutu na wniosek Zarządu POAK.

Celem Akcji Katolickiej jest pogłębienie formacji chrześcijańskiej oraz organizowanie bezpośredniej współpracy katolików świeckich z hierarchią kościelną w prowadzeniu misji apostołskiej Kościoła. Akcja Katolicka realizuje swój cel przez (a) pogłębienie życia religijnego, moralnego, intelektualnego i kulturalnego oraz ukierunkowanie na zadania apostołskie, (b) przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego, (c) zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych Kościoła, a zwłaszcza reago-

wanie na zagrożenie wiary i moralności chrześcijańskiej, (d) kształtowanie działaczy katolickich i wychowanie ich do aktywności w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

Jak wynika z informacji przekazanych przez p. Kosiora, członkowie POAK uczestniczą we wszystkich akcjach prowadzonych na terenie ich Parafii, aktywnie wspomagając działalność innych, już istniejących, grup parafialnych. Jednocześnie ambicją członków POAK jest rozwijanie innych, nowych form działalności, w tym również działalności społeczno-politycznej. Jest to zgodne z zadaniami, jakie przed katolikami świeckimi stawia Ojciec Św., który w orędziu do Konferencji Episkopatu w 1997 roku napisał: *Spośród konkretnych problemów i zadań chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę podjęcia przez katolików świeckich właściwej im odpowiedzialności w Kościele. Dotyczy to tych sfer życia, w których świeccy powinni we własnym imieniu, ale jako wierni członkowie Kościoła, rozwijać myśl polityczną, życie gospodarcze i kulturę, zgodnie z zasadami Ewangelii.* Wątek takiej właśnie działalności społeczno-politycznej Akcji Katolickiej był również akcentowany na spotkaniu, gdzie stwierdzono, że to właśnie Akcja Katolicka może być i w przyszłości stanie się fundamentem prawdziwej Polskiej Prawicy.

Dyskusja jaka wywiązała się w trakcie spotkania dotyczyła możliwości powołania oddziału Akcji Katolickiej w naszej Parafii. Z wielką satysfakcją przysłuchiwałem się głosom w dyskusji, w której zastanawiano się, jak Akcja Katolicka mogłaby pomóc w działalności już prowadzonej na naszym terenie i jak osoby działające w różnych grupach parafialnych mogą pomóc Akcji Katolickiej. Jak podkreślano nasza Parafia – w porównaniu na przykład do Parafii na Azorach – jest niewielka, stąd i liczba osób działających aktywnie w Parafii jest niewielka. Działalność Akcji i działanie w Akcji nie może być tylko formalne. Akcja powinna wyróżniać się efektami działania, a nie liczbą członków i dlatego uważam za uzasadnione wyrażane głośno w rozmowach obawy czy *znajdę czas, by działać (jeszcze) w Akcji Katolickiej?* Uczestnicy spotkania doszli do zgodnego wniosku, że nie można zbyt pochopnie podejmować decyzji o utworzeniu oddziału Akcji Katolickiej, że niezbędne jest szersze rozpropagowanie idei Akcji Katolickiej wśród Parafian oraz czas do namysłu dla nas wszystkich.

Ryszard J. Gurbiel

Wszystkich zainteresowanych działalnością w Akcji Katolickiej informuję, że formularze zgłoszeniowe dla kandydatów znajdują się u o. Proboszcza, gdzie można również zasięgnąć informacji dotyczących działalności Akcji. Bardziej szczegółowe informacje można uzyskać w DIECEZJALNYM CENTRUM INFORMACYJNYM, tel.: 430-20-10, fax 430-20-15.

Wielce Szanowna Redakcjo! Nigdy nie byłem przykładem jeżeli chodzi o terminowość nadsyłania tekstów do biuletynu, ale tym razem pobiłem chyba wszelkie rekordy. Wiem, nie ma dla mnie żadnego usprawiedliwienia. No może tylko jedno. Oto nikczemnie zostałem zaatakowany przez Szekspira. Nie tyle ja, co mój komputer i nie przez Szekspira tylko przez wirus o wdzięcznej nazwie Romeo i Julia. Ale była to moja pierwsza porażka w konfrontacji z literaturą. A trzeba W.Sz. Redakcji wiedzieć, że nie zmożły mnie nawet takie dzieła jak: „Dziesiąty Zjazd PZPR” – praca zbiorowa oraz Jerzego Wiatra – „Nauczanie socjalistyczne”. W jednym momencie, za sprawą podłego wirusa, wszystkie moje dokumenty zapisane w komputerze przyjęły formę pisma obrazkowego, a treścią (jej brakiem) zaczęły przypominać dwa wspomniane przed chwilą dzieła.

Dość o złośliwości przedmiotów martwych, czas zacząć coroczny bilans spraw światowo-polsko-bronowickich. Jak mawiała moja nauczycielka matematyki – no to po pociągu (czytaj – po kolei):

Polityka:

ŚWIAT – to, co dzieje się w największym światowym mocarstwie (na wszelki wypadek zaznaczam, że chodzi mi o USA) nigdy nie pozostaje bez wpływu na losy Świata. Musimy zatem odnotować szczęśliwe choć bolesne narodziny nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ poród trwał ponad miesiąc prezydent ten zawsze już zwany będzie – Juniorem.

KRAJ – jak tu nie psioczyć na rząd, któremu nawet zima się nie udaje? Obserwując naszą kampanię prezydencką, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że oto uczestniczę w castingu do drugiej części „Kariery Nikodema Dyzmy”. Ech,

„DYŻURNY FELIETONISTA”

Janusz Konik



co tu dużo mówić, sami amatorzy, gdzie im do Romana Wilhelmiego. A co do efektu końcowego tych wyborów: Pawlak (ten z „Samych Swoich”) powiedziałby – Koniec Świata..., Ferdynand Kiepski – Są rzeczy na ziemi, które się nie śniły fizjologom, a ja powiem (z racji nazwiska) – Koń jaki jest, każdy widział, widzi i ma jeszcze parę lat, żeby się napatrzyć.

BRONOWICE – ostatni fragment dyskusji o polityce, jaką przeprowadzono w Bronowicach zapisał niejaki Wyspiański w utworze „Wesele”, szło to mniej więcej tak: Gospodarz – Co tam panie w polityce? Chińczyki trzymają się mocno....(odpowiedzi nie odnotowano do tej pory, a rzecz działa się w Bronowicach Małych).

Sport:

ŚWIAT – Igrzyska Olimpijskie – zawody sportowe lekarzy, polegające na upchnięciu w jednym zawodniku jak największej ilości prochów. W zawodach tych prócz czasu liczy się jeszcze technika, farsz należy upchnąć tak, by zawodnik nie podpadł komisji anty dopingowej. Biorąc pod uwagę takie kryteria rywalizacji, należy być zadowolonym ze słabej postawy naszych zawodników.

KRAJ – Wisła Kraków zdobyła tytuł wicemistrza kraju w piłce nożnej, jedni mówią „tylko” inni mówią „aż”, a ja powiem – za ten jeden mecz z Realem Saragoza i za to, co przeżyłem na stadionie mają u mnie odpuszczone wszelkie przewinienia.

BRONOWICE – w tym sezonie KS Bronowicki nie poczynił żadnych spektakularnych zakupów.

Kultura:

ŚWIAT – wszyscy zastanawiają się nad fenomenem internet-

tu. Dyskusja dotyczy między innymi pytania, czy internet zastąpi księgarnie i biblioteki? Ja, pomny moich doświadczeń wirusowych, zdecydowanie chętniej sięgnę po Szekspira w wydaniu książkowym niż elektronicznym, to raz. A dwa – znam wiele osób, które bardzo lubią czytać przed snem, a łóżka mają zbyt małe, by pakać się do nich z komputerem.

KRAJ – tak wiele osób powiesiło psy na panu Olbrychskim za jego szarżę w warszawskiej Zachęcie. Zarzucono mu kabotyzm, hipokryzję i wiele, wiele innych rzeczy, że kamery, że dziennikarze, że to wszystko na pokaz i dla popularności. A przecież pan Daniel mógł po cichu i bez świadków, w jakiejś ciemnej uliczce naprać po pysku autora wystawy. Ciekawe, jaką wersję protestu wybrałby szanowny artysta (znam nazwisko, ale specjalnie nie podam).

Bronowice – zaczepiony przed bronowickim sklepem przez rodzimego lumpa i zagadnięty w sprawie pożyczania dwudziestu groszy, zdecydowanie odmówiłem. Zamiast agresji spotkałem się ze zrozumieniem. Pan ten uchylił mi drzwi do sklepu i rzekł: – w takim razie przepraszam i proszę do srodka. No i proszę – pełna kultura.

Wszystkim, do których dotrze te parę słów i tym, do których nie dotrze, słowem wszystkim, życzę spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, a w nadchodzącym Nowym Roku przede wszystkim zdrowia, bo najważniejsze – żebyśmy zdrowi byli.

Kronika



17 września – W tym dniu przeżywaliśmy doroczny odpust parafialny Stygmatów św. Franciszka z Asyżu połączony z poświęceniem nowej dzwonnicy parafialnej i nowego dzwonu jubileuszowego. Poświęcenia dzwonnicy dokonał ks. bp Albin Małysiak. On również przewodniczył uroczystej Mszy św.

4 października – Uroczystość Świętego Ojca Franciszka. W tym dniu jedenastu naszych braci kleryków złożyło na ręce o. Prowincjała Marka Wachy śluby wieczyste.

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych, dzień, w którym nasze myśli, modlitwy, oczy kierują się ku niebu, miejscu świętych i błogosławionych, gdzie i my pielgrzymujemy w wędrówce wiary.

26 listopada – Gościmy ks. Włodzimierza Waleckiego, który pracuje na Ukrainie. Ksiądz Wa-

leski wygłosił okolicznościową homilię na Uroczystość Chrystusa Króla, zbierał również ofiary na budowę nowego kościoła.



Do grona Dzieci Bożych przez sakrament Chrztu św. zostali włączeni: Julia Weronika Badura (7.10.2000 r.); Zuzanna Magdalena Owca (30.09.2000 r.); Gabriela Anna Owca (30.09.2000 r.); Jakub Piotr Wiertek (18.11.2000 r.).

Sakrament małżeństwa zawarli: Robert Waclaw Swarzecha i Monika Ewa Urbańska (7.10.2000 r.); Edyta Henryka Jarosz i Bartosz Jan Sawicki (28.10.2000 r.); Joanna Helbin i Marcin Paweł Wąs (28.10.2000 r.).

Do wieczności odeszli: Zofia Trela (14.09.2000 r.), Kazimierz Szperlak (24.09.2000 r.); Franciszka Krzęciorz (2.11.2000 r.); Józefa Dzikowska (9.11.2000 r.).

*Przygotował
o. Jacek Koman*



MODLITWA WIGILIJNA

Modlę się Panie o czas
dla tych co już go nie mają

o cichą nadzieję
po nocy nieprzespanej

o uśmiech prosty
i bez pozowania

o łzę serdeczną
po której widać czystość sumienia

o szczęśliwy powrót
do miejsc niekoniecznych

o skrawek szczęścia
z którego będzie można uszyć miłość

o śmierć szczęśliwą
co nie goni z kosą

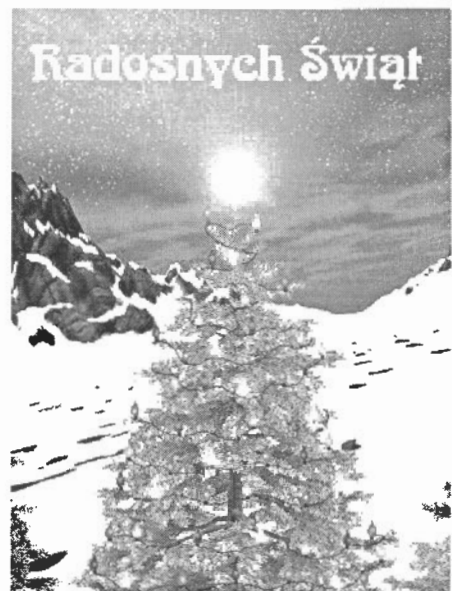
o wiarę najprostszą bez zbędnych
wyjaśnień
a jednak możliwą

o drogę do nieba
wcale nie na skrót

o chwilę dobroci
dla wszystkich życzliwą

Loretto 1997

Eligiusz Dymowski OFM



Skład Redakcji: Beata Chochół (red. techniczny), Adam Fałowski, Ryszard Gurbiel (red. odpowiedzialny), Kazimierz Sikora

Adres do korespondencji: Ryszard Gurbiel: 31-344 Kraków, ul. Ojcowska 18 (lub bezpośrednio na adres Kościoła: ul. Ojcowska 1)